

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

LEKTOR: Juliusz Słowacki „Balladyna”

♪ [NIEPOKOJĄCA MUZYKA]

KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry Państwu. Dzisiaj naszym gościem jest Pani Halina Łabonarska, która wcieli się w rolę albo może lepiej byłoby powiedzieć przeczyta fragment „Balladyny” Juliusza Słowackiego, ponieważ Narodowe Czytanie tuż, tuż.. za moment. Dzień dobry.

HALINA ŁABONARSKA: Dzień dobry. Witam Serdecznie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Chyba użyłam właściwego określenia, ponieważ trudno jest się wcielić w rolę, gdy tak naprawdę nie gra się przedstawienia na podstawie „Balladyny” Juliusza Słowackiego ale propaguje czytelnictwo w Polsce.

HALINA ŁABONARSKA: Myślę, że to jest jednak spróbowanie stworzenia jakiejś postaci. Wszystkie radiowe przedsięwzięcia zawsze są realizacją jakiejś sztuki więc wtedy gramy rolę. Tak samo w tym momencie, mimo że to będzie na powietrzu, będzie to plenerze, wobec innej publiczności niż w radiu ale jednak jest to próba stworzenia jakiejś postaci. Tak to jest i chyba nie będzie inaczej.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Czy Pani swoją postać sobie wymarzyła? Można tak powiedzieć? Czy w jakiś sposób przypadła Pani w udziale musiała się Pani troszkę dostosować?

HALINA ŁABONARSKA: Ta postać nie jest mi obca, ponieważ przed paru laty, jakiś czas temu grałam matkę wdowę w „Balladynie”, grałam tę postać w reżyserii Jarosława Kiliana w Teatrze Polskim w Warszawie więc naprawdę ta postać nie jest mi obca i teraz wszystko mi się po prostu na nowo przypomniało. Przypomniało mi się jak to powstawało, jakie były relacje między córkami a matką, między innymi postaciami. To piękna rzecz, momentami baśniowa, momentami okrutna. „Balladyna” jest bardzo inspirującą sztuką, która daje szansę wszystkim aktorom, którzy tam się pojawiają.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli to dla Pani taki powrót do przeszłości. Postać matki wdowy była przedstawiana w teatrze w różnoraki sposób. Mamy w pamięci

przedstawienie Korczaka, którego nie widziałam ale o którym czytałam. Wdowa została przedstawiona z trumną i jest to bardzo przynębiające odczytanie tej postaci. Czy Pani udało się tchnąć w nią nowe życie? Może inną odsłonę?

HALINA ŁABONARSKA: To wszystko to są przecież koncepcje reżyserskie. Oczywiście ja nie znam realizacji, o której Pani mówi, natomiast ta w której sama brałam udział była bardzo interesująca, była pełna kolorów, a jednocześnie była to rzecz momentami komediowa, a momentami bardzo dramatyczna.

♪ [NIEPOKOJĄCA MUZYKA]

„Puk! puk! puk!

GŁOS Z CELI

Kto tam?

KIRKOR

Kirkor.

PUSTELNIK

Witaj synu...

Czego chcesz?

KIRKOR

Rady.

PUSTELNIK

Zostań pustelnikiem.

KIRKOR

Jam nie podstarzał dziesiątym krzyżykiem,

Przemyślam dzisiaj, jak by się ożenić...

Poradź mi, starcze.”

HALINA ŁABONARSKA: Matka jest postacią w tej sytuacji jaką ja sobie tam wyobrażałam, to była postać dramatyczna. Tak i wtedy to jest jakaś propozycja bogata, bogatsza o ten element dramaturgii, która pokazuje relacje między Balladyną, Aliną a matką. Ja osobiście bardzo lubiłam grać to przedstawienie i dzisiaj, kiedy ta propozycja przyszła do mnie po latach to ucieszyłam się bardzo bo bardzo lubię „Balladynę” a jednocześnie wiersz Słowackiego jest niezwykle piękny i inspirujący i to jest frajda spotkać się z tym tekstem. A jeszcze w takiej szczególnej scenerii jaką będziemy mieli przy tej Narodowej prezentacji Słowackiego „Balladyny” z Panem Prezydentem i Panią Prezydentową więc to wszystko myślę jest niezwykle ciekawe i cieszę się, że wezmę w tym udział.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ale mówi się, że „Balladyna” to jest bardzo trudna sztuka. Powiedziała Pani, że bardzo lubi ten tekst Juliusza Słowackiego ale aktorzy, co prawda chętnie grają i każda kobieta marzy, żeby zagrać postać Balladyny ale bardzo trudno czyta się ten tekst, bardzo trudno gra się ten tekst. Zgodzi się Pani?**

HALINA ŁABONARSKA: Słowacki nie jest poetą łatwym. To tak jakbyśmy wzięli, nie wiem, Norwida coś i tak chcieli o prostu od razu dobrze się w tym poczuć. No to jest to niemożliwe. To samo jest ze Słowackim, jego utwory to jest trudna poezja, jego utwory, no to wymaga przygotowania, to wymaga pewnej analizy, pewnego wejścia w głąb tych wszystkich metafor, które tam się pojawiają a szczególnie tu w Balladynie, gdzie świat rzeczywisty, realny miesza się ze światem baśniowym, więc to wszystko jest bardzo interesujące dla aktora i dla reżysera myślę też. To czytanie myślę, że będzie też dla wszystkich słuchających taką okazją do takiej refleksji i do zgłębienia później i do zainteresowania się tym, co pisał Słowacki i jaki jest jego stosunek do poezji, a myślę przez to nasz stosunek do trudnej poezji ale do pięknej, niezwyklej, przepięknej.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Bierze Pani udział w czytaniu jednego z aktów, jednego z pięciu aktów „Balladyny”. Zdradzi Pani, który to akt?**

HALINA ŁABONARSKA: To będzie pierwszy a więc taki akt wprowadzający wszystkich bohaterów w tę intrygę, która się później będzie rozwijała. Na pewno pierwszy akt jeszcze nie zdradza wszystkiego co się wydarzy w akcie piątym ale dla mnie to jest na pewno fajny, super spotkanie z znakomitą literaturą.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Bardzo Pani dziękuję za to spotkanie i życzę połamania nóg.**

HALINA ŁABONARSKA: Dziękuję bardzo.

„PUSTELNIK

Tylu ludzi biegło

Z pierścionkiem ślubnym za marą wielkości,

Postąp inaczej — ty szlachetny, młody;

Niechaj ci pierwsza jaskółka pokaże,

Pod jaką belką gniazdo ulepiła;

Gdzie okienkami błysną dziewic twarze,

A dach słomiany, tam jest twoja miła.

KIRKOR

Starcze, dobrze radzisz.

Prowadź jaskółko.

Gdzie mnie zaprowadzisz?"

♪ [SPOKOJNA, TAJEMNICZA MELODIA]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Kolejnym naszym gościem jest Andrzej Mastalerz, który również bierze udział w Czytaniu Narodowym dwa tysiące dwadzieścia. Dzień dobry.**

ANDRZEJ MASTALERZ: Dzień dobry. Dzień dobry Pani. Dzień dobry Państwu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **„Balladyna” Juliusza Słowackiego to dramat, w którym występują wszelakie postacie. Czy ma Pan swoją ulubioną, w którą nigdy się nie wcielił, a chciałby się wcielić i czy to jest jakaś inna postać niż Grabiec?**

ANDRZEJ MASTALERZ: Z „Balladyną” nie miałem wcześniej do czynienia, to znaczy, oczywiście tekst jest mi znany, natomiast zawodowo nie miałem do czynienia. Jest to prawdę mówiąc, o ile dobrze sobie przypominam, pierwszy mój tego typu kontakt z tym dramatem. Czy mam tam jakąś ulubioną postać, którą chciałbym zagrać? Nigdy nie miałem tak, że myślałem sobie o jakiejś roli, że „Oh! To fantastycznie, można by tę rolę zagrać i szkoda, że to nie ja i że nikt do tej pory mi jej nie zaproponował” Nie, jakoś nigdy w ten sposób nie myślę o tym co robię. Natomiast tutaj rola Grabca no to jest bardzo wdzięczny materiał, komediowy. Oczywiście tutaj mamy do czynienia z adaptacją bo gdybyśmy chcieli to przedstawić w całości no to by trwało ładnych parę godzin. Z wiadomych względów czas mamy ograniczony, dlatego również postać Grabca też jest troszeczkę „przycięta”, że tak się wyrażę.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Zapytałam o ulubioną postać, o wymarzoną postać z „Balladyny”, ponieważ w przypadku kobiet jest to tytułowa bohaterka Balladyna, wiele aktorek chciałoby zagrać tę tytułową rolę. W Pana przypadku myślę, że to się raczej nigdy nie wydarzy. (śmiech)**

ANDRZEJ MASTALERZ: Nie wiadomo, jak obserwuje różne poczynania reżyserów, różne pomysły. No, ja myślę, że w niektórych głowach taki pomysł mógł się pojawić, natomiast prawdą jest to, że raczej mnie to nie spotka.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Spotkała Pana natomiast rola Grabca, ponoć wyjątkowa. Romansuje z Balladyną ale nie jest to inteligent pierwszej klasy. Mężczyzna wywodzący się raczej z rodziny...**

ANDRZEJ MASTALERZ: (wtrącenie) z niższych warstw społecznych, jak sam mówi. Jak sam mówi jest synem golibrody i organisty. Organisty, który za kołnierz nie wylewał i wszyscy mówią, że jest do tego ojca bardzo podobny.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **A jednak jest bożyszczem wśród kobiet.**

ANDRZEJ MASTALERZ: Niektórzy tak mają, niektórzy tak mają. Mają jakiś taki wewnętrzny dar, urok, czar i nawet nie tyle cechy zewnętrzne bo to wcale nie musi być przystojny człowiek i jeżeli ja bym reżyserował „Balladynę” to dokładnie obsadziłbym odwrotnie zewnętrznie kogoś mało atrakcyjnego ale mającego „To coś”. Coś tajemniczego, nieodgadnionego co powoduje, że niewiasty lgną do niego w sposób nieprawdopodobny.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **A czy uważa Pan, że ten dramat to dobry dramat na Narodowe Czytanie? Do tego żeby zachęcić Polaków do czytania, żeby propagować czytelnictwo?**

ANDRZEJ MASTALERZ: Tak, oczywiście. Ja myślę, że Juliusz Słowacki to jest taki autor, którego należałoby przypomnieć. Ja się wychowałem na romantykach, dla mnie to nie jest nic nowego, zaskakującego. Większość, o ile nie wszystkie, dramaty przeczytałem, romantyków. Natomiast czas leci, przyszło nowe pokolenie wychowane w troszeczkę innych estetykach, wychowane również w takim klimacie pewnego takiego zniechęcenia do romantyzmu. Czy to dobrze? Mi się wydaje, że nie. Już teraz skupmy się na Słowackim, ja uważam że to jest fantastyczna literatura, literatura dramatyczna. Jeżeli teraz po latach na nowo sięgamy po na przykład „Kordiana” to widzimy w jak nowoczesny sposób to jest napisane. To jest przecież pierwsza połowa dziewiętnastego wieku, to otwarte zakończenie. To nie jest powiedziane, że to jest utwór niedokończony, dla mnie to jest utwór skończony tylko z takim, a nie innym zakończeniem otwartym. Czy niesamowity „Ksiądz Marek”, czy „Sen Srebrny Salomei”, czy „Balladyna”. To są utwory, które naprawdę warto by przypomnieć. I warto żeby któryś w teatrów dokonał tego heroicznego trudu na dzisiaj i wystawił jedną z tych sztuk. Na przykład ja bym bardzo chętnie obejrzał „Księdza Marka”. No ale kto się za to weźmie? Kto to dobrze zrobi? Kto będzie miał na to dobry pomysł? Trzymam kciuki.

„SKIERKA

Gdzie jest Goplana, nasza królowa?

CHOCHLIK

Śpi jeszcze w Gople.

SKIERKA

I woń sosnowa,

I woń wiosenna nie obudziła

Królowej naszej? woń taka miła!

Czyliż nie słyszy, jak skrzydełkami

Czarne jaskółki biją w jezioro

Tak, że się całe zwierciadło plami

W tysiące krążków?

CHOCHLIK

Zanadto skoro

Zbudzi się jędza i będzie

Do pracy nas zaprzęgać. To w puste żołądziej

Wkładać jaja motylic — to pomagać mrówkom

Budującym stolice i drogi umiatać.

Pracuj u chłopca, pracuj całe lato,

A zimą spij u chłopca za brudnym przypiekiem,

Między garnkami, babą szczerbatą i dzieckiem.

SKIERKA

Bo też ty jesteś leniwy, Chochliku!”

KATARZYNA OKLIŃSKA: Powiedział Pan o otwartym zakończeniu „Kordiana”. W przypadku „Balladyny” to otwarte zakończenie nie istnieje. Zakończenie dramatu jest tu i teraz. Jest bardzo wyraźne, jak uderzenie pioruna.

ANDRZEJ MASTALERZ: No tutaj mamy akurat zakończenie bardzo mocne. Nikt nie ma wątpliwości, że autor właśnie tak chciał skończyć ten utwór, a nie inaczej. Ja się zastanawiam jakby to dzisiaj zrobić, oczywiście są próby podejmowane ale prawdę mówiąc z tych ostatnich realizacji, które miałem okazję oglądać, jakoś tam żadne do końca nie trafiło mi do przekonania. Trzeba by na to spojrzeć na to inaczej. Jak? Nie mam pojęcia, sam się nad tym głowię, zastanawiam.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Chciałabym też się dowiedzieć jak wiele realizacji Balladyny widział Pan w teatrze bo należy wspomnieć, że premierowo można oglądać „Balladynę” co roku kilka razy, w równych teatrach w całym kraju. Czy widział Pan coś co dąży do doskonałości w interpretacji scenicznej „Balladyny”?

ANDRZEJ MASTALERZ: Z tych, do których teraz sięgam pamięcią, tych realizacji, które miałem możliwość oglądać to oczywiście poza, nie wiem jakbym to dzisiaj odebrał, poza nieprawdopodobną „Balladyną” Hanuszkiewiczowską ale ja wtedy byłem młodym człowiekiem, to w ogóle był jakiś nieprawdopodobny szok, również szok cywilizacyjno-estetyczny.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Dodajmy rok tysiąc siedemdziesiąty czwarty.**

ANDRZEJ MASTALERZ: Ja oczywiście na żywo tego nie widziałem, ja znam strzępki z jakichś fragmentów telewizyjnych, z opowiadań kolegów, relacji widzów. No to to był fantastyczny pomysł. Prawdę mówiąc ja nie przypominam sobie takiej „Balladyny”, która by mnie jakoś urzekła, nie wiem na czym to polega. Jeżeli chodzi jeszcze o takie pierwsze wrażenia no to oczywiście jako młody człowiek, no to ta warstwa baśniowa gdzieś tam najbardziej dotykała.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **A może to jest tak, że Juliusz Słowacki napisał dramat, który daje tak duże pole do interpretacji, że nie można osiągnąć tej doskonałości?**

ANDRZEJ MASTALERZ: Nie wiem, nie mam zielonego pojęcia na czym też ta doskonałość miałaby polegać. Oczywiście są takie dramaty, w których w jakiś sposób, niechcący autor tak wysoko powiesił poprzeczkę, że cały czas zmagając się z tymi tekstami czujemy jakiś niedosyt. Nie wiem czy to polega na tym dużym, czy niewielkim, zależy od utworu, polu do interpretacji. Nie mam pojęcia. „Balladyna” na pewno nie należy do tego typu utworów.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Pozostaje nam poczekać do soboty i zobaczyć jak to wyjdzie w tym przypadku. Narodowe Czytanie już piątego września. Całość reżyseruje Janusz Kukuła. A moim i Państwa gościem był Andrzej Mastalerz, który wciela się w rolę Grabca. Bardzo dziękuję za to spotkanie.**

ANDRZEJ MASTALERZ: Dziękuję również.

„KANCLERZ

Jak Bóg nieśmiertelny,

Winna jest sądu.

WSZYSCY

Pociąg ją na ćwierci.

KANCLERZ

Radź się sumienia i sądz.

BALLADYNA

po długim milczeniu

Winna śmierci!”

♪ [PRZERAŻAJĄCA MUZKA]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.